

Na przelaj PRZEZ FROMBORK



BIULETYN WEWNĘTRZNY SZTABU OPERACJI 1001-FROMBORK GK ZHP 1/71

ROZKAZ SPECJALNY

NACZELNIKA ZHP

Druhny i Druhowie!

Szanowni Mieszkańcy Fromborka!

Już po raz szósty rozpoczęliście Harcerską „Operację 1001 Frombork”. Wiele już zostało wykonane. Widać wzniesione Waszym wysiłkiem obiekty i urządzenia, uporządkowane ulice, skwery i zieleńce. Ale wiele jeszcze trzeba zrobić.

Frombork to wielkie miasto. Miara jego wielkości nie są miliony mieszkańców. Ale o jego wielkości zdecydowała historia i to przez twórczość Wielkiego Polaka Mikołaja Kopernika. Właśnie w tym mieście powstały dzieła przerastające wielkość epok.

Wam zaś Druhny i Druhowie przypadło w udziale powitanie 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika i zapisanie z tej okazji, tu we Fromborku, nowej karty hołdu i czynu jaki należy się Wielkiemu Astronomowi i jego miastu od współczesnego pokolenia młodych Polaków.

Jest to zaszczytne, doniosłe i odpowiedzialne zadanie. Wiem, że będziecie się starali wykonać go jak najlepiej.

Dziś „Operacja 1001 Frombork” i naszemu Związkowi, który tę akcję prowadzi wytrwale, nie towarzyszą już sceptyczne uśmiechy lecz zaciekawienie i godne Waszego wysiłku uznanie.

Akcja jest znana społeczeństwu w kraju a nawet wielu środowiskom zagranicznym.

Rodzą się coraz to nowe inicjatywy z okazji 500-lecia urodzin M. Kopernika. Parę dni temu pożegnałem, w pobliżu twierdzy Modlińskiej pod Warszawą, ponad 200-stu harcerzy żeglarzy, którzy płyną Wisłą do Was, do Fromborka. Sądzę że ich dobrze przyjmiecie, że będziecie również z mieszkańcami miasta godnymi gospodarzami dla tych wszystkich ludzi z kraju i z zagranicy, którzy coraz liczniej odwiedzają Was, miasto i zabytki Fromborka.

Zyczę Wam Druhny i Druhowie, całemu Sztabowi „Operacji 1001 Frombork” wielu nowych osiągnięć. Gorąco pozdrawiam mieszkańców Fromborka.

Czuwaj!

Naczelnik
Związku Harcerstwa Polskiego
Stanisław Bohdanowicz hm PL

I ZNÓW SIĘ SPOTYKAMY

Pomimo dość znacznego czasu dzielącego akcję letnią, wydaje się jakbyśmy rozstali się z miastem i mieszkańcami Fromborka wczoraj. Każdy żył „Operacją” w swojej codziennej pracy i nauce: były wspomnienia, refleksje, plany na rok następny.

Ale w ciągu tych dziesięciu miesięcy we Fromborku zmieniło się dość dużo: na dobre i na złe. Ubolewamy wraz z mieszkańcami nad tym, że rozwalone są chodniki, wyremontowane w poprzednich latach przez harcerzy, nad tym, że akurat w sezonie remontowane są obiekty kulturalno-oświatowe: jak Dom Kultury, i nieczynna jest plaża.

Cieszy natomiast nas praca jaka wykonana została w mieście zarówno przez mieszkańców jak i przedsiębiorstwa państwowe.

Wspólnie ze Sztabem „Operacji” rozpoczęta w roku ubiegłym akcja

Nieobozowego Lata bazuje dziś, przede wszystkim na inwencji członków Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W zbudowanym przez harcerzy ze Zgrupowania Górników Ogródka Jordanowskim dzieci Nieobozowego Lata spędzają miłe i przyjemnie czas wakacji.

„Wspólnymi siłami” — to hasło dominujące w mieście Kopernika. Przez lata trwania „Operacji” harcerze zyskali sobie przyjaźń Fromborczan. W tym roku oprócz starych znajomych do akcji włączyli się harcerze z Chorągwi Warszawskiej i Gdańskiej. Oni po raz pierwszy są we Fromborku i napewno swoją pracą na rzecz miasta zasłużą na przyjaźń Fromborczan, taką, jaką zyskała dotąd „Operacja”.

Znów będziemy znakomicie bawić się przy muzyce zespołów miejscowych jak i obozowych. Na pewno zyskają sympatię mieszkańców zespoły „Górników”, „Budowlanych”, „Nieobozowego” Lata i zespół występujący w roku ubiegłym jako „Muszelki”.

A w zwykły dzień czeka nas praca, bowiem mamy wszyscy, Fromborczanie i harcerze jeden cel — odbudowa miasta Kopernika. Wspólna praca.

JaWik

LUDZIE Z SZEŚCIOMA GWIAZDKAMI

Szef AL-71 „Operacji 1001” —
zastępca naczelnika ZHP hm He-
lena Mikrut

Zastępcy:

do spraw ekonomicznych — hm
Ryszard Kleniewski

do spraw organizacyjnych —
hm Sylwester Setnikowski

do spraw programowych — hm
PL Zbigniew Czarnuch

do spraw technicznych — pwd
Marek Sadłowski

SZEŚĆ DNI FROMBORSKIEJ PRZYGODY

Na trawie cztery, pozbijane ze sobą końcami, żerdzie, obok leżą białe, wycięte, ze sklejek litery. Kilku chłopców z młotkami i pędzlami przygląda się swojemu dziełu. Zapytani, odpowiadają, że budują bramę, a z liter ułoży się nazwę zgrupowania KOPERNIKA-NIE 71.

Tym mianem określa się harcerzy Bydgoskiej Chorągwi im. Mikołaja Kopernika, biorących udział w letniej akcji szkoleniowej na Kopernikańskim Szlaku: Toruń-Perkoz-Frombork-Rudnik-Łącko-Funka.

Do Fromborka przyjeżdżają tylko na 6 dni. Od 2 lipca stacjonuje tu 17 i 18 turnus akcji o specjalności pożarniczej i lotniczej. Namioty skrzętnie ukryli w leśnym zagłębieniu, w którym oprócz ciszy i chojnych darów przyrody, można znaleźć całe chmary komarów, kłasnających wszystkich, bez względu na kolor podkładki pod krzyżem.

Początkiem ich wędrówki jest Toruń. Pracują tam przy odbudowie zamku dybrowskiego ok. 10 dni. Obowiązują, oczywiście, zwiedzenie miasta, chociażby z tego względu, że żył tu Kopernik. Z Torunia trasa prowadzi przez Golub-Dobrzyń, Brodnicę, Olsztynek. W tym roku nieustannie towarzyszył im deszcz.

— Było strasznie zimno i na dodatek w Brodnicy na obiad dostaliśmy chłodnik — mówią moi rozmówcy, harcerze z Bydgoszczy.

— Przenosimy się z miejsca na miejsce co kilka dni. Wciąż nowe wrażenia, prawdziwa frajda dla kolekcjonerów krajobrazów. Jest bez porównania ciekawiej niż na normalnym stacjonarnym obozie.

Chwała sobie, a przecież nie zawsze jest „wygodnie i pogodnie”. W pierwszej noc we Fromborku jedenastu chłopców spało na siedmiu materacach w namiocie-magazynie. Gdy przyjechali, zastali jeszcze poprzedni turnus. Nie sposób było zapewnić wszystkim dobrego noclegu, ale harcerzom taka przygoda niestraszna. Dzisiaj wszyscy mają swoje namioty, pełne słońca i śmiechu. Mają między sobą akordeonistów, gitarzystów, plastyków. Kronikę obozu prowadzi sam z-ca komendanta d/s technicznych hm. W. Mrowczyński, który nawet w środku lasu musi mieć pod ręką blok i ołówek.

— W Perkozie któregoś wieczoru urządziliśmy z drużyną pożarniczą konkurs na znajomość piosenek, monologów, wierszy—kto więcej. Ognisk nigdy nie przygotowujemy. Program znajduje się na poczekaniu, gdy tylko zajdzie potrzeba. Lubimy improwizować, pracować „na gorąco” — mówią lotniczek Anka i Grażyna.

Fascynują mnie dziewczyny z tego obozu. W drużynie lotniczej jest ich 5, w pożarniczej 1.

Co może robić dziewczyna w drużynie lotniczej?

— Podtrzymują skrzydła — żartuje Krzysztof.

— Cały rok w drużynie jest szkolenie teoretyczne, a latem, właśnie w ramach naszej akcji, odbywają się w Łącku ćwiczenia praktyczne—skoki z wieży spadochronowej. Wiąże się to z

dość kłopotliwymi formalnościami, całym szeregiem badań i chyba w tym roku nic z tego nie będzie.

Ale do Łącka jadą, będzie to końcowy etap ich letniej przygody. Tymczasem pracują dla Fromborka. Komendant obozu, hm. Edwin Borzyszkowski pokazuje mi mapkę terenu ich pracy —

zieleniec między ul. Pocztową, Dworcową i Kopernika. Chcą zdobyć tutaj Odznakę Dobrej Roboty i na pewno im się to uda.

Zgodnie z założeniami GK ZHP, praca koncentruje się w zastępach. Sami ustalają sobie program pracy, wykonują, przyznają sobie sprawności i odznaki, oczywiście, z pełnym samokrytycyzmem.

Za kilka dni na miejsce „lotników” i „strażaków” przyjadą drużyny innych specjalności.

Oby Frombork był ich najprzyjemniejszą przygodą na Kopernikańskim Szlaku.

Anka Frankowska

BĘDZIE LEPIEJ

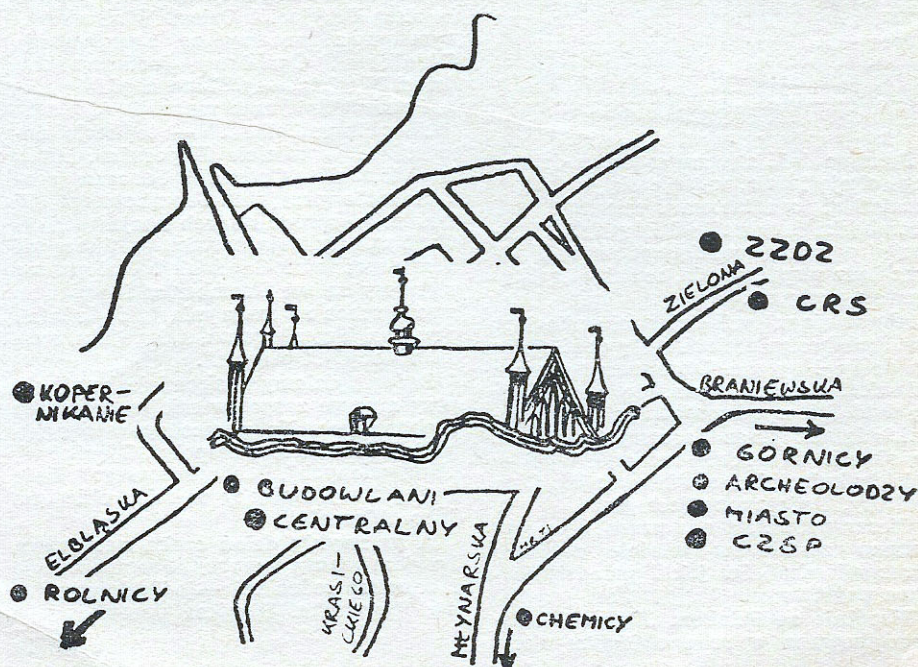
Pierwsze dni po przyjeździe harcerzy wywołały spore i uzasadnione zdenerwowanie wśród mieszkańców. Podobnie jak w okresie ubiegłorocznym pojawiły się długie kolejki, kilkugodzinne wyczekiwanie za mięsem i wędliną. Na domiar złego z półek sklepowych zniknęły jednego dnia wszystkie dzemy. To znowu ze straganu „zieleniaka” harcerze wykupili wszystkie warzywa. A więc jak? Czyżby po ubiegłorocznych doświadczeniach sytuacja z zaopatrzeniem nie miała ulec poprawie? A nawet, jak twierdzą niektórzy, uległa pogorszeniu? Znając wagę zagadnienia, czym prędzej zwróciliśmy się o wyjaśnienie do Zastępcy Szefa Sztabu d/s ekonomicznych hm. Ryszarda Kleniewskiego. Uzyskane wiadomości są pocieszające. Będzie lepiej. Początkowe zakłócenia wywołane były trudnościami z uruchomieniem takiej maszyny jak zaopatrzenie kilkutysięcznej społeczności harcerek.

Taka liczba to przecież prawie średniej wielkości miasto. Dodać należy do tego niespodziewanie duży przyrwy turystów, także zaopatrujących się we

Fromborskich sklepach. W tym roku jednak Sztab Akcji biorąc pod uwagę doświadczenia z lat ubiegłych rozpoczął już w maju konsultacje i narady robocze z Wydziałem Handlowym WRN w Olsztynie. Otrzymał na potrzeby akcji środki konsumpcji znacznie przekraczające środki zeszłoroczne. W tym roku wszystkie obozy zaopatrywać się będą w artykuły ogólnospożywcze bezpośrednio w hurtowni. W artykuły piekarnicze bezpośrednio w piekarni. Także z hurtowni dowożone jest mleko, sery, twarogi. Obozy rozłożone w okolicach Baudy zaopatrują się w mięso w Braniewie. Niestety jeszcze 8 obozów z przyczyn natury organizacyjnej zaopatruje się w mięso w sklepach. Warto podkreślić, że jest to mięso przysyłane dodatkowo, oprócz normalnych dostaw, na zamówienie harcerzy. I jeszcze jedno. Zaopatrzeniowcy mają obowiązek załatwiania zakupów w sklepach mięsnych od 9.00 do 10.00. Sztab powinien zwrócić uwagę na przestrzeganie tych godzin. Zaoszczędzimy w ten sposób nerwów sobie i innym.

Kadet

Rozmieszczenie obozów w AL 71 Operacji-1001 Frombork



Odpowiedzialni za uśmiech

Czy lubimy być odpowiedzialni? W zasadzie tak, co prawda w zależności od okoliczności jakie towarzyszą naszej pracy i ewentualnie jej widomym efektom. Nie wszystko jednak da się wymierzyć centymetrem, czy dokładnie zważyć. W takich wypadkach często rezygnujemy z odpowiedzialnej funkcji, wspaniałomyślnie pozostawiając ją innym i w duchu ciesząc się, że nie nas dotyczy będzie łamanie głowy, niech się męczą inni.

Jest jednak coś, czemu nie potrafi się oprzeć chyba nikt. Batalia o ludzki uśmiech. Tym chyba należy tłumaczyć zapał młodych nowohuckich harcerzy — budowlanych, którzy przyjeżdżają do Fromborka, by prócz swojej normalnej pracy nieść radość fromborskim maluchom.

„Byliśmy tym zaskoczeni” — mówi druh Władysław Korytko, opiekun kilkunastoposobowego zastępu harcerzy z Nowej Huty — gdy zamiast kielni i kombinezonów kazano nam wiać pod rękę piosenkę. Organizowaliśmy biwaki, konkursy, zabawy, mini-festyny... Dzieciaki zaprzyjaźniły się z nami, a i my bardzo je polubiliśmy. Tak było w zeszłym roku. A w tym podejmujemy współpracę z fromborską młodzieżą. Oby powiodło się nam tak jak z dziećmi.

Po obozie „budowlanych” oprowadza mnie druh Mietek — zastępowy harcerzy z Nowej Huty. Wiele zmieniło się od zeszłego roku, jest bardziej kolorowo, przed każdym namiotem oryginalne totemy, ze wszystkich stron dobiegają i kłócą się dźwięki gitar, akordeonu, trąbki, ktoś w świetlicy gra na saksofonie. Trwają przygotowania do wieczornego ogniska i małej potańcówki, niedługo próbie rozpocznie zespół beatowy. Widać dobrze zorganizowaną robotę. Proszę wpaść drużno — zaprasza mnie serdecznie druh Mietek i dodaje — proszę napisać, że wszyscy koledzy, którzy przyjechali po raz pierwszy do Fromborka mają ogromną treść, a my stara gwardia stęskniliśmy się już za naszą pracą. Chcielibyśmy żeby wszystko wypadło... no...

Ktoś mądry powiedział kiedyś, że obarczeni największą odpowiedzialnością są ci, którzy przyrzekli uśmiech. Czy i w tym roku uda się harcerzom dotrzymać przyrzeczenia?

Duśka

WUJ ŁUKASZ

Niewątpliwym uzupełnieniem historii Polski w kinematografii naszego kraju będzie realizowany obecnie film „Kopernik”. Odpowiedzialnego zadania realizacji podjęli się państwo Ewa i Czesław Petelscy.

Do Fromborka jechałem potwornie zatłoczonym pociągiem i to niewątpliwie obudziło we mnie marzenia o ciepłym i przytulnym pokoiku. Zrealizowałem je udając się w deszczowy dzień do biblioteki PTMA (Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii) mieszczącego się we fromborskiej Wieży Wodnej. Świetnie oprawione tomy nęciły.

Szczególnie frapująca wydała mi się postać Łukasza Watzenrode, wuja Mikołaja Kopernika. Pokróćce pragnę więc ją przedstawić.

Łukasz Watzenrode urodził się w 1447. Osierocony w wieku 15 lat pozostawał pod opieką Tilmana (późniejszego opiekuna M. Kopernika).

W niespełna rok po śmierci ojca podjął naukę w Akademii Krakowskiej. Bardzo wcześnie, bo mając zaledwie 22 lata uzyskał tytuł magistra „artium” (obecnie odpowiada to doktoratowi). Po sprzedaniu majątku we Fredawie wyrusza do Bolonii i w roku 1469 wpisuje się do księgi „nancji niemieckiej” na uniwersytecie jurystów.

Pokonując kłopoty finansowe uzyskuje w roku 1473 promocję doktora w prawie kanonicznym. Po krótkim pobycie w Rzymie powraca Łukasz do Torunia gdzie podejmuje pracę wykładowcy w szkole świętojańskiej.

Łukasz Watzenrode już w roku 1475 został kanonikiem w Chełmży, a karierę jego wieńczy objęcie funkcji biskupa warmińskiego w roku 1489.

Łosem Mikołaja Kopernika kierował po przybyciu do Żnina (około roku 1482). Przede wszystkim zatroszczył się o jego naukę. Posiadając ogromną wiedzę i niemięjsze zasoby finansowe systematycznie pomagał młodemu Mikołajowi.

Ponadto pragnę zwrócić uwagę, iż stosunek Łukasza do Mikołaja jest różnie przedstawiany. Obecnie istnieją dwa stanowiska: pierwsze przedstawia Łukasza jako postać inteligentną o wspaniałych manierach, drugie zaś jako „złego demona” walczącego z naukami Kopernika, ubranego w zgrzebną koszulę spod której wysuwały się pokurczone suche rączki. Takim właśnie przedstawili Łukasza Watzenrode twórcy filmu „Kopernik”. Fotostyżentowane przez prasę krajową, w os-

tatnich miesiącach, niestety ukazywały nam pod postacią Łukasza Watzenrode niezbyt dobrze ucharakteryzowanego pana Wołkję.

Po przestudiowaniu materiałów udostępnionych przez PTMA we Fromborku i fotoreportaży zamieszczonych w prasie nasuwa mi się jedno pytanie: jaki był rzeczywiście Łukasz Watzenrode???

Zdzisław Mas

FROMBORK PO ROKU

Po rocznej nieobecności przyjechałem do Fromborka. Obraz tego miasta utrwalił mi się dość dobrze w pamięci, nic więc dziwnego, że idąc z dworca do obozu, z zainteresowaniem oglądałem zmiany jakie przez ten czas nastąpiły. A jest ich sporo. Począwszy od drobnych, jak na przykład czyściutko wymalowane boczne wejście do budynku na Kapelańskiej 10, nowy kiosk z lodami, aż do poważniejszych jak wyrosła z „epoki” fundamentów szkoła, budynki przy rynku, czy wreszcie oczekiwane od dawna wykopy na przyszłe wodociągi. A tutaj jeszcze nowe wnętrza sklepu masarskiego, podrosła kilka metrów wieża Radziejowskiego (zastąpiono już drabiny schodami i zakupiono planetarium!!!).

Poszerzona ulica przy rynku, ubikacje publiczne itd. itd. Zmiany można mnożyć. Na domach pojawiają się tablice świadczące, że ich mieszkańcy wynajmują mieszkania dla Funduszu Wczasów Pracowniczych, nowe ogrodzenia itp. Wszystkie te „nowinki” świadczą o rozwijającej się wrodzonej gospodarności fromborczan, ich chęci uprzyjemnienia życia sobie i turystom.

Kadeł

OBÓZ MIASTO

Jednym z najdalej położonych obozów jest Obóz Miasto. W tym turnusie mieszkać będzie w nim 120 harcerzy z prawie wszystkich miast woj. olsztyńskiego. Jak zawsze pełnić oni będą wiele służb dla miasta, a mianowicie — turystyczną, pocztową, służbę w muzeum, w księgarni. Imprezy artystyczne będzie uświetniał harcerski zespół artystyczny z Węgorzewa.

Tak mniej więcej w błyskawicznym skrócie będzie wyglądała praca obozu Miasto w miesiąc lipcu.

Reszczyński W.



Potknąłem się o pękniętą płytę chodnika, drugą nogę nieopatrznie włożyłem w stertę piasku i ujrzałem przed sobą stos równiutko ułożonych cegieł.

Wokół był rozkopany, upstrzony czerwoną cegłą fundamentów Frombork. Jak trudno w ulicach pozbawionych chodników zobaczyć te zaplanowane, szersze, w miejscach z nieskładnie porzucanymi materiałami budowlanymi ujrzeć nowe domy, czy z wielkomięjskimi wystawami sklepy.

Wcześniej poznałem plan rozbudowy Fromborka u głównego inżyniera „Operacji”. Poszerzone zostaną ulice przelotowe Braniewska, Elbląska, Kopernika; — prace ziemne, skarpy i pobocza wykona zgrupowanie CRS. Remonty ulic Objazdowej i Młynarskiej prowadzą harcerze „Chemicy”, a Szkolnej i Kościelnej „Górnicy”. Ci ostatni przeprowadzą pewne prace przy zagospodarowaniu plaży. Gruntownej przebudowy doczekają się ulice: Zielona, Ogrodowa. Przy ul. Kopernika powstanie murowane ogrodzenie. „Rolnicy” wykończą plac przy dworcu PKP.

Tuż obok kina „Fregata” rośnie budynek mieszkalny nr 1 — harcerze wykonują prace ziemne i wykończeniowe. Nowe budynki gospodarcze tzw. komórczaki zastąpią prowizoryczne baraki. Rozsypujące się dwie kanonie doczekały się odbudowy — przy której pomagać będą stolarze i budowlani z CZSP, a zgrupowania „Kraków” pracować będzie przy zagospodarowaniu i ogrodach kanonicznych.

Tymczasem budowlani prowadzą prace wykończeniowe i porządkowe przy szkole podstawowej.

A teraz zamykam oczy i chodzę po innym Fromborku...

Anna Kościuszko

CYRK PRZYJECHAŁ

POPROSZĘ METR
ŁAŃCUCHA KOTWICZNEGO

jalne: „osioł”!!!, „hipopotam”!!!, Ty polecisz w kosmos”!?

Informujemy — Klub Instruktorski czynny od 19.00 do 22.00, Harcerski Klub Młodzieżowy od 14.00 do 19.00 obóz centralny.

Reszczyński W.

Podczas trwania akcji letniej — 71 będą działać na terenie obozu centralnego na placu przy boisku LZS dwa Kluby; Harcerski Klub Młodzieżowy i Klub Instruktorski. Ich założycielami i twórcami są: Czesław Doktor, Stefan Otceten. Janusz Mrozik, Jerzy Chrabonszczewski.

Oto ich krótkie dane personalne.

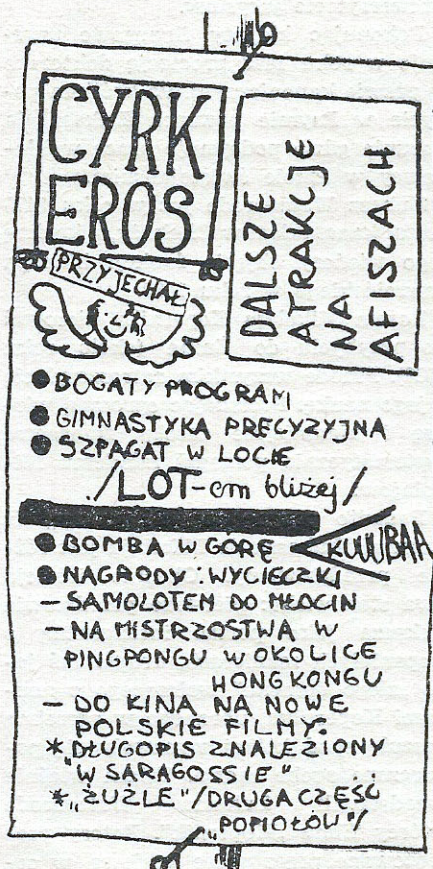
Czesław Doktor — harcmistrz, kierownik Klubu Młodzieżowego, Komenda Chorągwi Mazowieckiej (chluba psychologii na uniwersytecie, posiada I-ekiel).

Stefan Otceten — kierownik Klubu Instruktorskiego, harcmistrz, pracownik etatowy Centralnej Szkoły Instruktorskiej ZHP w Warszawie (gdzieś studiował, zdaje się na Uniwersytecie Warszawskim filologię polską), (cholernie dowcipny), (nosi okulary).

Janusz Mrozik — podharcmistrz, podpora dwóch klubów, instruktor Chorągwi Mazowieckiej (1,55 m wzrostu, spokojny).

Jerzy Chrabonszczewski — student ASP (pozostali bardzo go cenią).

Organizatorzy zapewniają „godziwą rozrywkę na godziwym miejscu” — czyli... wspaniałe cykle programów „Monika na trapezie”, „Lew salonowy”. Poza tym cyrk — poezja, piosenka, skecze itp., itp. W ramach cyrku „wesołe miasteczko”, a więc: strzelnica dla wiatrówek i łuków, czytelnia czasopism, pin-pong, imprezy sportowe. Znajdziecie tu również atrakcje spec-



W DESZCZU OPTYMISTYCZNIE

— Frombork! Proszę wysiadać! A więc to tak, gdzie moje wymarzone porządne uliczki oblane słońcem?

Deszcz; wszędzie te ogromne krople z wściekłym szumem zalewające miasto. Ale Katedra istotnie wspaniała. Przeszła moje oczekiwania. Idzie się, idzie, a ona wciąż daleko, wysoko, taka jakaś diablo niedostępna.

Bniemy z pasją po rozmokłych alejkach. Nawet w centrum jakieś wykopki, pełno wzgórków, pagórków, słowem widok niezbyt zachęcający. Ale na trawnikach różę. Nawet w szarości deszczu zastanawia nie wiem, śmiesz, czy też irytuje „cytrynkowy dom” (to oczywiście moja nazwa). Skąd tu naraz tyle żółtości?

Ciągle słyszę o jakichś planach, budowach, propozycjach.

Ciągły ruch, gwar. Stawiają namioty, budują latryny, słowem obozowe życie wre. Każdy coś robi. Praca wciągnęła wszystkich. Czyżby oni nie czuli, że woda ścieka po twarzy? No i niech ktoś spróbuje powiedzieć, że akcja 1001-Frombork nie zmienia ludzi.

Ciekawe, czy to tylko moje spostrzeżenia. Różne są zdania, ale co do jednego jesteśmy chyba zgodni: będzie dobrze, musi być dobrze. Są przeszkody? Są, to jest naturalne. Ale przewyżniemy je. Właśnie one dadzą nam dopiero poczucie własnej wartości, poczucie sensu tego w co inwestujemy tyle energii, zapału i optymizmu.

Maja Zakrzewska

Jak powinien wyglądać idealny obóz harcerski — co brakuje temu który właśnie oglądałem?

Oddalony od Fromborka około 3 km zaszyty w leśnej gęstwinie obóz Zgrupowania Chemików. „Operacja 1001-Frombork” może zadziwić swym rozmachem i politechnizacją chyba każdego.

Blisko 300 harcerzy i instruktorów pomieszcza przestrzenne o metalowej konstrukcji namioty, których lśniąca podłoga z linoleum, piętrowe łóżka półki i wieszaki wydają się dla tych co przeżyli już nie jeden pionierski obóz czymś nazbyt komfortowym. Ale to przecież nie wszystko. Każdy z podobozów ma własną rozdzielnię świetlną i połączenie telefoniczne z komendą. Całe zgrupowanie jest radiofonizowane a „Pronit” zaopatrzył je w najnowsze nagrania — niektóre nawet jeszcze nie ukazały się w sprzedaży. Ale czemu tak się dziwić — Pronit to też współczesna chemia.

Kiedy mijam obozowe ambulatorium i izolátky zauważam przy nich umywalki z bieżącą wodą. Skąd tutaj woda — umywalnia jest przecież bardzo oddalona?

OBÓZ HARCERSKI XX WIEKU

Wszystko wyjaśniają świeże zasypa-
ne ciągi wodno-kanalizacyjne z tworzywa sztucznego, zainstalowane w głównych punktach zgrupowania. Do nich to elektryczna pompa tłoczy wodę ze specjalnie zbudowanej studni głębinowej. Zastanawianie nad działaniem tych urządzeń przerywa mi odgłos trąbki, a widząc mijających mnie harcerzy z menażkami domyślam się, że oznajmiono tym samym porę obiadową. Udaję się więc w stronę kuchni, która zupełnie nie przypomina mi tych, w których obierałem obozowe ziemniaki. Tu ten problem załatwia elektryczna

obieraczka przypominająca wyglądem dużą pralkę. Elektryczna patelnia i gazowe palniki czynią ją nie mniej nowoczesną od reszty obozowych urządzeń.

Stółówka o wybetonowanym podłożu i jasno żółtym polistyrenowym przykryciu mieści jednorazowo na smacznych posiłkach całe zgrupowanie. Cały sprzęt obozowy, którego wartość przeliczać by można było już w milionach to wyniki kilkuletniej pracy uczestniczących w Zgrupowaniu drużyn harcerskich i efekty prowadzonej na co dzień współpracy z zakładami przemysłowymi w swoich miejscowościach.

Na każdym kroku można zauważyć przedmioty i urządzenia będące produktami współczesnej chemii.

Z pewnym zażenowaniem przyglądam się temu wszystkiemu metalowy pingwin-śmietniczka myśląc o tym, że choćby był nawet z najlepszego rodzaju tworzywa to i tak zupełnie nie pasowałby do harcerskiego obozu i nie mógłby się zżyć z totemami zastępów i pogodzić z surowym spojrzeniem Światowida wokół którego nad małym jeziorkiem zbiera się „rada starszych”.

JJ z BB

Z PRZELOTU „MŚCIWEGO JASTRZĘBIA” ZWAŻONE PIWO

Nie minął dzień od wprowadzenia sławetnego punktu pierwszego Regulaminu „Operacyjnego”, a już chciałoby się niejednemu uczestnikowi „Operacji” łamać ten przepis. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że nie po to są przepisy, aby je łamać. W innym przypadku ogarnia nas anarchia, co zresztą nie może mieć miejsca w naszej akcji.

Gwarancją takiego stanu rzeczy jest przestrzeganie przepisów. Zdziwiłem się, a nawet było mi wstyd, kiedy harcerz w pełnym umundurowaniu natarczywie żądał od kelnerki w kawiarni „Nad Zalewem” podania piwa.

Druhowie oszczędzajmy się! Nie będę przecież wprowadzał w naszym biuletynie kącika antyalkoholowego na wzór „Woda z głowy” prowadzonego przez redaktora Mikołajczyka z bratniego czasopisma „Walka Młodych”. Zainteresowanych odsyłam do ostatnich numerów tego pisma, a wszystkich zapewniam, że znajdę się wszędzie tam, gdzie łamany będzie Regulamin „Operacji”, a w szczególności jego punkt pierwszy.

„Mściwy Jastrząb”



CIAO KAK ARI*

Wietnamczyków znalazłam w namiotach Nieobozowej Akcji Letniej. Dotąd znałam ich jedynie z gazet i z telewizji jako żołnierzy z karabinami broniących niepodległości swojego kraju lub przelotnie spotykałam na ulicy spieszących do pracy w polskich zakładach przemysłowych. Teraz zobaczyłam ich w harcerskich bluzach, grających i śpiewających dla fromborskich dzieciaków, wywołujących serdeczne i ciepłe uśmiechy.

Przyjechali do Fromborka po raz pierwszy, wypocząć po całorocznej pracy w górniczych Szkołach Zawodowych.

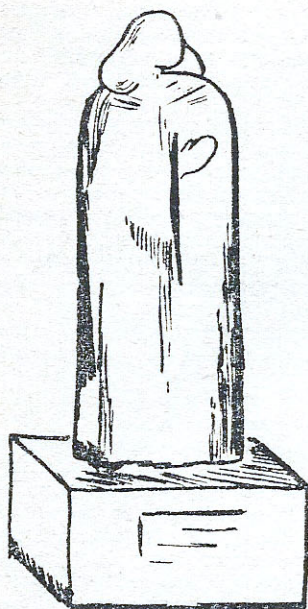
Mówi Pham-Hong-Thai — Frombork bardzo się nam podoba. Spotkałiśmy się z dużym zainteresowaniem i serdecznością ze strony mieszkańców i harcerzy. W ogóle czujemy się w Polsce tak, jakby to była nasza druga ojczyzna.

Wietnamscy goście tworzą IV podobóz zgrupowania „Górników” i prowadzą normalne obozowe życie. Są niezwykle koleżeńscy, lubią polską muzykę młodzieżową, szczególnie „Czerwone Gitary”, a w najbliższym czasie mają zamiar wybrać się na koncert do katedry. — Ciao tom biet — powiedzieli mi na pożegnanie.

Elżbieta Mazur

*dzień dobry — po wietnamsku

KOPERNIK 1973



KONKURS NA POMNIK KOPERNIKA WE FROMBORKU ROZSTRZYGNIĘTY



W muzeum we Fromborku otwarta jest obecnie arcyciekawa wystawa. Składa się na nią kilkadziesiąt odlewów gipsowych rzeźb poświęconych Mikołajowi Kopernikowi. Jest to plon zakończonego niedawno konkursu na pomnik poświęcony naszemu wielkiemu astronomowi we Fromborku.

W konkursie brali udział członkowie Związku Polskich Artystów Plastyków, nasi najlepsi rzeźbiarze. Ale i warunki konkursu nie były łatwe, pomnik trzeba było wkomponować w całość architektoniczną wzgórza katedralnego, jak również w otaczające go drzewa, których nie będzie wolno wycinać.

Konkurs wygrał Mieczysław Welter z Warszawy, który otrzymał pierwszą i trzecią nagrodę oraz wyróżnienie za trzy zgłoszone przez siebie prace. Dwie równorzędne drugie nagrody otrzymali: Bronisław Chromy i Jerzy Poltkowski z Krakowa oraz Wincenty Kućma. Jury przyznało także trzy równorzędne trzecie nagrody: wspomnianemu już M. Welterowi oraz Józefowi Markowi z Krakowa i zespołowi z Poznania w składzie Józef i Pelagia Kopeczyńscy i inż. architekt Władysław Wojciechowski. Przyznano również 5 wyróżnień.

Orzeczenie jury nie przesądza jeszcze o tym, który projekt zostanie odda-

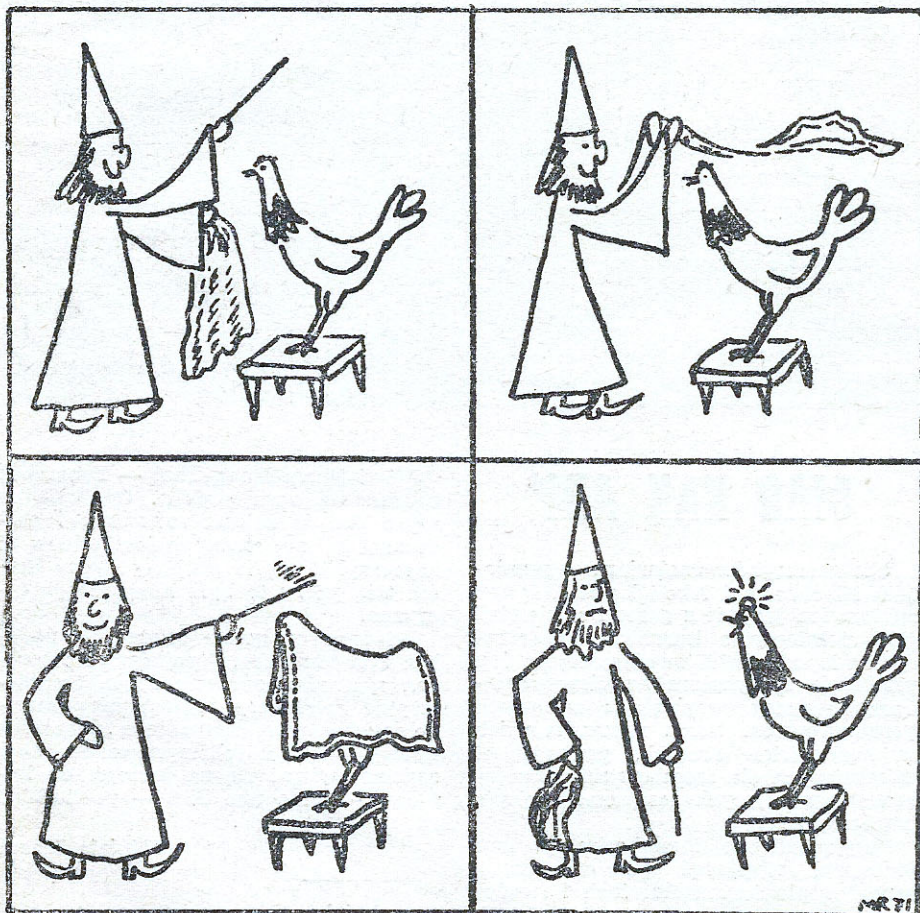
ny do realizacji, zdecydować ma o tym WRN w Olsztynie na jednej z najbliższych sesji. Zaś pomnik ma stanąć do 1973 r. Będzie on usytuowany u podnóża Wzgórza Kopernikowskiego, od strony ulicy Elbląskiej i kościoła Św. Anny.

Ogólnie można powiedzieć, że prace nadesłane na konkurs nie reprezentują nic nowego, nic odkrywczego. Jest jednak kilka prac naprawdę ciekawych, które zasłużyły moim zdaniem na wyróżnienie. Jedną z nich jest dzieło Ryszarda Wojciechowskiego z Warszawy (praca wyróżniona), przedstawiająca Kopernika w pionowej formie, symbolizującą mapę polskiego nieba i system egocentryczny, trzymającego w cyrklu słońce i ruchem ręki nakazującego ruch planetom — bardzo ciekawa, niebanalna koncepcja, pełna dynamiki, a przy tym obrazująca założenia myśli kopernikowskiej.

Sesja WRN, ma rozstrzygnąć, który projekt będzie oddany do realizacji.

Warto by także dodać, że obecną wystawę projektów rzeźb w Muzeum we Fromborku, na którą zresztą personel muzeum serdecznie zaprasza, oglądać będzie można tylko tutaj.

W. Ra.



Ogłoszenia drobne

1. Przedsiębiorstwo Budowlane „Na przełaj przez Frombork” wykonuje każdą ilość latryn szybko, tanio i głęboko.
2. Komendant Obozu Centralnego poszukuje co najmniej czterech kilwatorów. Bulaje już ma.
3. W obozie „Górników” znajduje się wolny etat zjadacza. Prosimy wszystkich zainteresowanych o zgłoszenia.
4. W kinie „Fregata” grają nowy, interesujący film pt.: „Operacja negliż” reżyserii Vaclav and Voj.

Redakcja przyjmuje ogłoszenia różne w każdy wtorek i piątek do godz. 12.31. Adres redakcji: woj. olsztyńskie, pow. Braniewo Frombork — Obóz Centralny, Wóz Drzymały (gdzieś koło stołówki), Polska.

NASZE HOROSKOPY

21.VI. - 22.VII



RAK

Urodzonym pod znakiem raka pierwsza połowa lipca przebiegnie burzliwie i pracowicie. Wielka przygoda motoryzacyjna — przejazd samochodem marki „Syrena 103”. Chłopcy przy odrobinie szczęścia mogą spotkać dziewczynę, która nosi obuwie nr. 9. W następnej połowie sytuacja polepszy się na gorsze. Sprawy sercowe przyjmą niepokojący obrót. Dziewczyny! — należy zwrócić uwagę na niskiego blondyna spod znaku koziorożca, on właśnie nie będzie miał wpływu na wasze dalsze losy. Dla „raków” szczęśliwe połączenie kolorów jajeczno-szczypiorkowy, szczęśliwy kamień szlachetny fromborska muszelka.

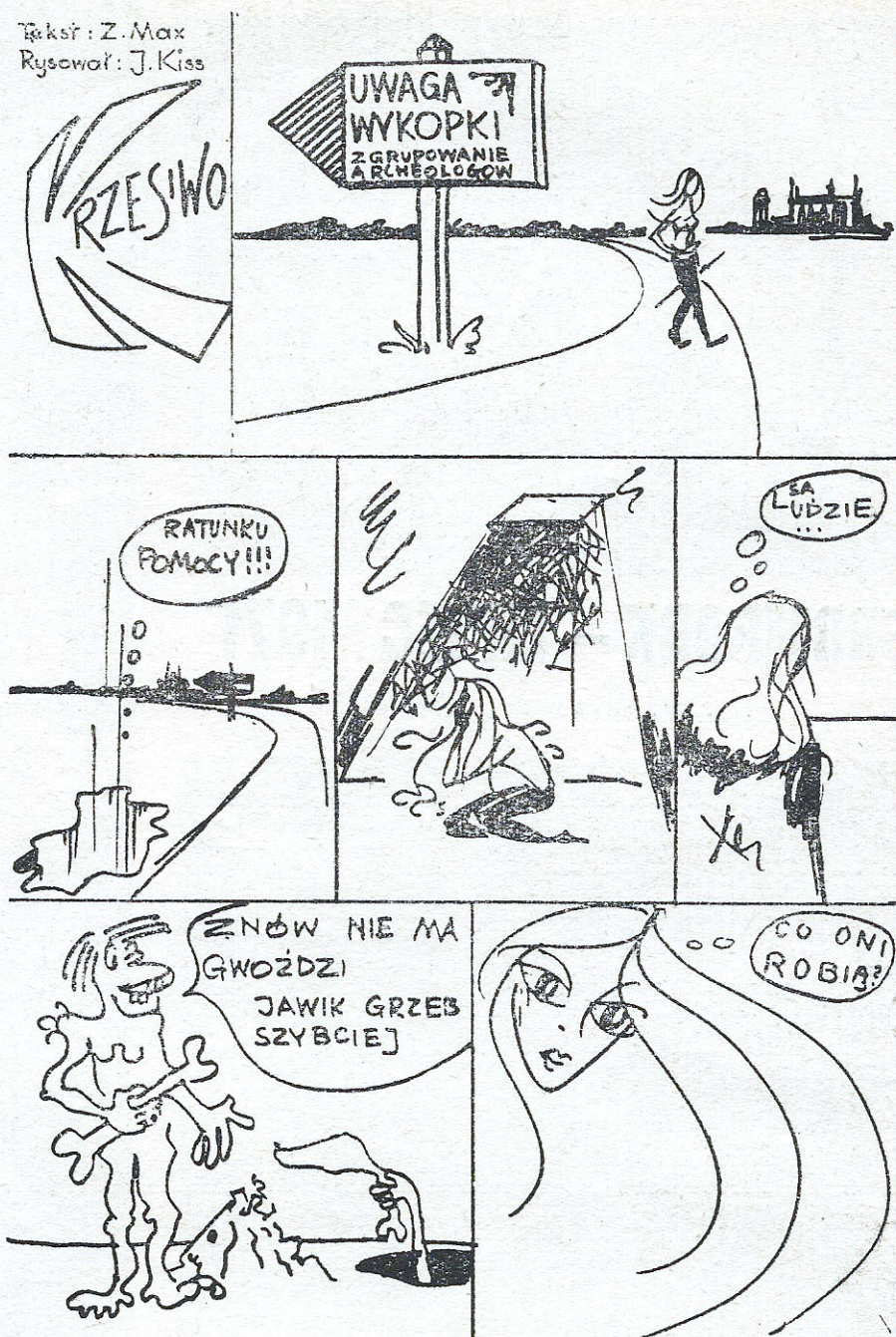


23.VII. - 22.VIII

LEW

Wszystkie lwy szczególnie salonowe powinny jak najszybciej zmobilizować się do działania. Samotne nocne rajdy wskazane, natomiast zbędne spacery po kawiarniach i gospodach ze względu na krążącego w okolicy „Mściwego Jastrzębia”. Lipcowe słońce nastroja lirycznie. Uwaga panowie — dziewczyny w krótkich spodenkach okażą się bardzo złośliwe i niedostępne, tym miłsze będzie zwycięstwo. Szczęśliwy kolor żółć fromborskiej plaży, szczęśliwy kamień szlachetny okrusz płyty chodnikowej spod Wieży Wodnej. Tylko pogoda (ducha i aury) może nas usatysfakcjonować.

Tekst: Z. Max
Rysował: J. Kiss

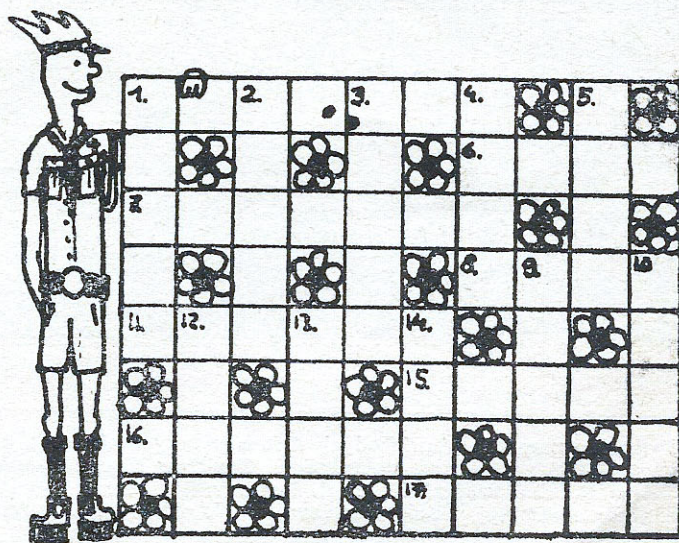


KRZYŻÓWKA NR 1

Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1) znany radziecki konstruktor samolotów; 6) może być nawet latający; 7) okrągła budowla; 8) zielono mu; 11) poryw; 15) ciągnik; 16) element pływającego mostu; 17) choroba z zadyszka.

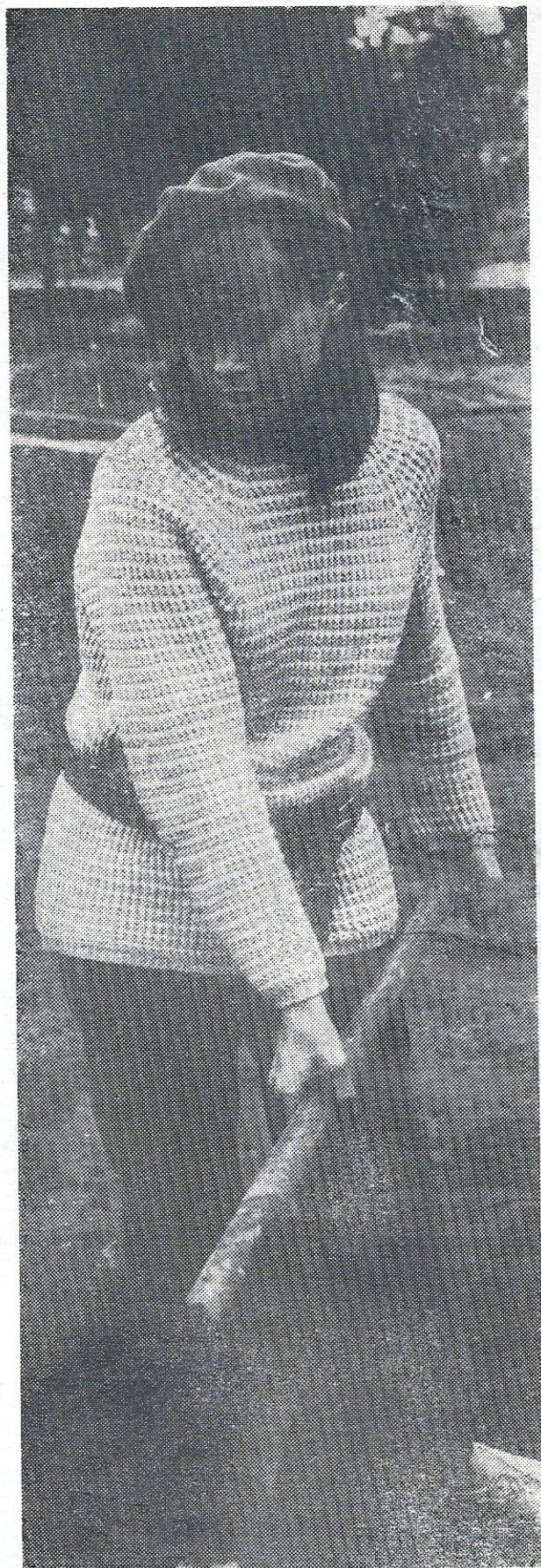
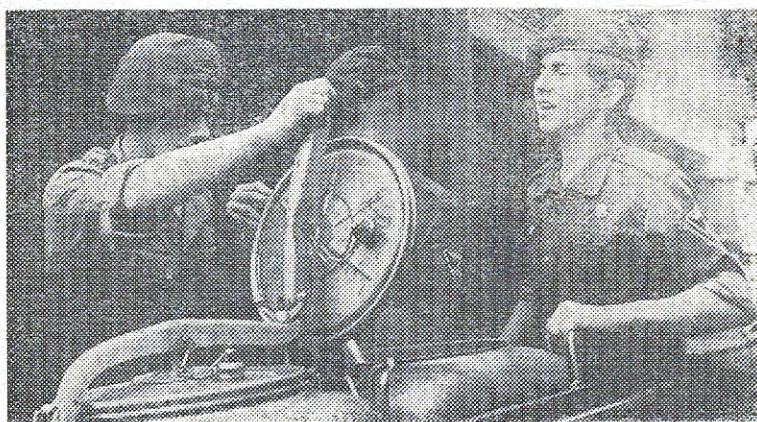
Pionowo: 1) rozległy z widokiem na morze; 2) piorą nad nim baby; 3) biała broń; 4) spoczywa na dnie morza; 5) rzeka w Hiszpanii; 9) kompozytor węgierski; 10) czasem przytulne schronienie; 12) harcerski; 13) miękka, biała... 14) nad miastem.





FROMBORK — LIPIEC 1971

Fot. M. Mrozowski J. Wąsek



Redaguje zespół Klubu Młodych Autorów przy Redakcji „Na przełaj” w składzie: Krzysztof Dobrecki, Anka Frankowska, James Jurczyk (z-ca red. naczelnego), Zdzisław Mac, Elżbieta Mazur, Jerzy Kowalski (red. techniczny), Maria Kościuszko, Wacław Radziwinowicz, Wojciech Reszczyński. Marek Rocki, Daria Trafanowska (skretarz redakcji), Janusz Wikowski (redaktor naczelný), Maria Zakrzewska, Wojciech Wiśniewski (Szef).